

Szczepan Siekierka, Henryk Komański, Krzysztof Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939–1947*, Wrocław 2006, ss. 1269.

Szaleństwo mordów ludności polskiej przez nacjonalistów ukraińskich obejmowało całe południowo-wschodnie terytorium II Rzeczypospolitej Polskiej. Dotknęło ono również województwo lwowskie, obejmujące tereny od Baranowa Sandomierskiego, Kolbuszowej i Krosna na zachodzie, po Drohobycz, Chodorów i Sokal na wschodzie. Tamtejsza ludność zróżnicowana była etnicznie i religijnie. W 1931 r. w granicach województwa zamieszkiwało 3 127 400 osób: 1 742 390 Polaków, 1 051 336 Ukraińców, 310 662 Żydów i 23 012 przedstawicieli innych narodowości. We Lwowie były trzy katedry: rzymskokatolicka, unicka i ormiańska.

W okresie okupacji sowieckiej ludność polska poniosła straty trudne do dokładnego ustalenia. Miały miejsce cztery deportacje oraz liczne masowe mordy NKWD, dokonane w więzieniach Lwowa, Drohobycza i Sambora. Natomiast napady na Polaków ze strony nacjonalistów ukraińskich nie miały w tym czasie charakteru masowego i ograniczały się do pojedynczych przypadków. Po włączeniu Galicji do Generalnego Gubernatorstwa Niemcy rozstrzelali 25 wybitnych uczonych polskich – profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki Lwowskiej – oraz członków ich rodzin. Ich listę dostarczyli hitlerowcom studenci ukraińscy. Wielki pomnik ku czci pomordowanych znajduje się dzisiaj we Wrocławiu. Obok zamordowania uczonych Niemcy dopuścili się drugiej zbrodni, aresztując w gmachu gestapo 11 lipca 1942 r. około stu młodych Polaków, po których zaginął wszelki ślad. W połowie 1943 r. do Lwowa nadciągnęły tysiące polskich uciekinierów z Wołynia, których wstrząsające relacje i świadectwa o zbrodniach OUN-UPA dokonywanych przy użyciu noży, siekier, pił, wideł, wywoływały przerażenie. Na polskich domach, które znaczone krzyżami, pojawiły się napisy: „Śmert lacham”. Niestety metropolita lwowski obrządku grecko-katolickiego, Andrzej Szeptycki, nie użył swojego autorytetu, by powstrzymać szerzący się terror. Myślał – podobnie jak jego wierni – że w wyniku wojny niemiecko-sowieckiej narodzi się wolna Ukraina jako państwo. Stąd odważył się nawet wydać odezwę do kleru i wiernych, zalecając odprowadzanie dziękczynnych nabożeństw i modlitw w intencji zwycięstwa Wehrmachtu i pomyślności narodu ukraińskiego.

Masowe mordy w województwie lwowskim rozpoczęły się w 1944 r., choć pojedyncze wypadki napadów, spaleń i ucieczek ludności z własnych domów miały miejsce rok wcześniej, gdy szalał terror na Wołyniu. Na czele OUN-UPA w Małopolsce Wschodniej stał Roman Szuchewycz, pseud. Taras Czuprynka, absolwent Politechniki Lwowskiej. Ludność polska ginęła w niewyobrażalnych torturach, które były odnotowywane w źródłach sowieckich i niemieckich. Zdarzało się, że jedynym ratunkiem dla Polaków było współdziałanie z sowiecką partyzantką, co stworzyło dramatyczny paradoks wojennej epopei, gdyż Sowietci zdradziecko napadli na Polskę we wrześniu 1939 r.

W wyniku ofensywy lwowsko-sandomierskiej, rozpoczętej w lipcu 1944 r., Sowietci zajęli całe Kresy Wschodnie, które w wyniku konferencji jałtańskiej im przypadły. Prezydent USA Roosevelt i premier Wielkiej Brytanii Churchill ulegli Stalinowi i zdradzili Polskę, oddając ZSRR Lwów i Kresy Wschodnie. W zaistniałej sytuacji oddziały UPA przeniosły się na południowo-wschodnie tereny Polski pojałtańskiej. W kolejnych napadach mordowano Polaków i palono zamieszkane przez nich wsie, zmuszając ich do

ucieczki. Ta krwawa rzeź trwała jeszcze przez dwa lata od zakończenia wojny. Dopiero operacja „Wisła” w 1947 r. pozbawiła ugrupowania UPA zaplecza mobilizacyjno-informacyjnego oraz materialnego zaopatrzenia.

Trudno jest określić, ilu Polaków zostało zamordowanych w więzieniach NKWD i gestapo oraz pomordowanych przez UPA na terytorium przedwojennego województwa lwowskiego. Prezentowana książka, będąca wynikiem 15 lat trwającej kwerendy, nie przynosi pełnego udokumentowania wszystkich zbrodni. Autorzy z wielkim zaangażowaniem zebrali świadectwa zbrodni ludobójstwa od ponad 2000 osób. Mieli świadomość, że z każdym rokiem świadkowie z całym bagażem bolesnych doświadczeń odchodzą do wieczności. Zebrane relacje są wprost wstrząsające. Wielu czytelników może znaleźć dane o swoich bliskich czy znajomych. Osobiście znałem na przykład ks. Romana Dacę, wikariusza mojej rodzinnej parafii Tłumacz, który w 1943 r. był proboszczem w Nowosielskach. Podczas napadu ukraińskich bojówkarzy we wrześniu 1943 r. jego matka Helena ukryła go w cuchnącym schowku. Bandyci, chcąc na niej wymusić miejsce ukrycia syna, torturowali ją niemal na jego oczach. Zginęła w męczarniach, ale nie zdradziła syna (s. 64).

Autorzy całość zebranego materiału podzielili w układzie alfabetycznym na poszczególne powiaty. Podali ogólne informacje o danym powiecie, wymienili straty osobowe i materialne Polaków w opracowanych tabelach, przytoczyli relacje i wspomnienia świadków, przybliżyli dokumentację fotograficzną (często wstrząsająca, jak na s. 65–67). Każdy powiat otrzymał mapę stanu z 1 I 1939 r., gdzie zostały zaznaczone miejscowości, w których miały miejsce udokumentowane mordy, grabieże i spalenia z lat 1939–1945 oraz miejscowości, o których brak danych. W poszczególnych opracowaniach uwzględniono akta i postanowienia sądów grodzkich z lat 1946–1960, materiały archiwalne III Obszaru Lwowskiego AK, zbiory osób prywatnych, wypisy z ksiąg parafialnych zamordowanych oraz rejestry z cmentarzy.

Należy głęboko pochylić głowę przed Autorami, którzy poświęcili swoje życie przekazaniu pierwszego całościowego opracowania ludobójczej działalności OUN-UPA i innych zbrojnych formacji ukraińskich – dywizji SS „Galizien” i Samoobronnych Kuszczowych Widdilów – na obszarze przedwojennego województwa lwowskiego i samego Lwowa, miasta *semper fidelis*. Wykonali oni pracę wprost benedyktyńską z uwzględnieniem wszystkim kryteriów naukowych. Gdyby ktoś po przeczytaniu zaprezentowanej książki usiłował rehabilitować ludobójczą UPA, należałoby go zaliczyć do grona psychicznie chorych, o wysokim stopniu upośledzenia utraty pamięci. Było to bowiem, jak piszą Autorzy we wstępie, „zrealizowane ludobójstwo, które nigdy nie było wojną polsko-ukraińską, jak to nieraz przedstawiają badacze historii i publicyści. [...] Integralny nacjonalizm ukraiński należy zaliczyć do ideologii faszystowskich, czy nawet nazistowskich, z tym, że była to ideologia samorodna, powstała na dzisiejszej zachodniej Ukrainie” (s. 10). Trudno o komentarz do tych słów. Tragedią jest, że ta ideologia integralnego nacjonalizmu żyje nadal na Ukrainie w środowiskach skrajnej prawicy, a nawet w Polsce pojawiają się ukraińscy pogrobowcy i apologety OUN-UPA.

Na koniec należałoby wyrazić gorące życzenie, aby Autorom wystarczyło sił do realizacji podobnego opracowania dotyczącego województwa stanisławowskiego.

Ks. Józef Mandziuk